

Po konfiskacie nakład drugi
Na str. 3: **Koniec legendy**

CZ Nr. 222 (5365)

WARSZAWA, ŚRODA 28 CZERWCA 1933 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

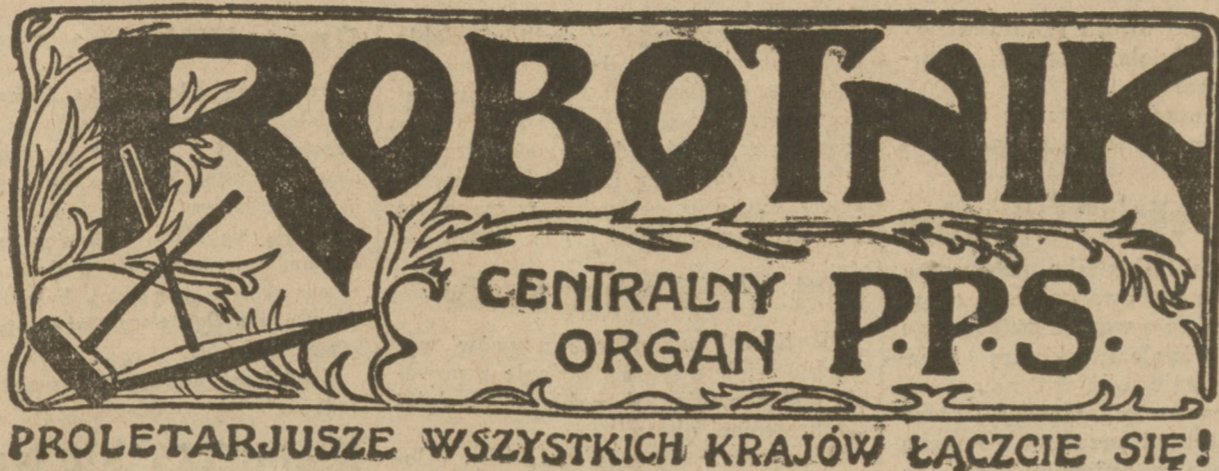
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Hitlerowcy Austrii pod sądem

Aresztowani w ostatnich dniach posłowie hitlerowscy do Sejmu dolno-austriackiego zostali przekazani sądom. Będą oni odpowiadać za zdradę stanu. Poza tym b. poseł Leopold, oraz drugi poseł hitlerowski z Krems, Autherieth są oskarżeni o udział w zamachu bombowym na policję. Przeciwko posłom Rontmaisterowi i Strassmajerowi, których miejsce pobytu nie jest znane, wdro-

żono śledztwo i wydano nakaz aresztowania. Poseł do rady związkowej Herman Reschn, który był przywódcą bojówek hitlerowskich, zbiegł. W kołach międzynarodowych twierdzą, że Sejm wiedeński unieważni mandaty hitlerowskie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, co umożliwi władzom sądowym aresztowanie hitlerowców.

„Wolne Miasto” Gdańsk pod władzą Hitlera

Nowy Senat gdański wydał nakaz wywieszenia dzisiaj w dniu 28 b. m. jako w rocznicę Traktatu Wersalskiego, na wszystkich budynkach i gmachach publicznych flag, spuszczonej do połowy masztu. Dzień 28 b. m. będzie obchodzony, jako dzień żałoby narodowej.

Jednocześnie Senat zniósł zakaz odbywania zgromadzeń publicznych pod gołym niebem, wydany swego czasu przez Senat dr. Ziehna w marcu b. r. w związku ze sprawą na Westerplatte. Oczekiwane są demonstracje hitlerowskie.

Masowe eksmisje bezrobotnych w Warszawie

Od 5 do 9 eksmisyj dziennie!

Według ostatnich danych, liczba eksmisji mieszkaniowych w Warszawie waha się od 5 do 9 dziennie.

Jeżeli bezrobotny, po udzieleniu mu moratorium, nie uiszcza bieżącego komornego za 2 miesiące, gospodarz uzyskuje dostateczny tytuł do skierowania spra-

wy na drogę sądową. Jeżeli suma powództwa nie przekracza 100 zł., sprawę rozstrzyga ostatecznie sąd grodzki. Od takiego wyroku pozwanemu nie przysługują żadne środki prawne. Jeżeli suma powództwa jest wyższa od 100 zł., pozwany może apelować od wyroku I instancji.

W tych warunkach stało się regułą, że gospodarze, w intencji niedopuszczenia by dłużnik przez apelację przedłużył okres darmowego korzystania z lokalu, kierują sprawy na drogę sądową zanim bieżące należności komorniane przekraczają 100 zł.

W praktyce oznacza to, że bezrobotni, którzy nie płać komornego za dwa miesiące w kwocie 50—70 zł., są usuwani z zajmowanych lokali na bruk.

Z. P. P. S.

W sobotę o g. 11 r. w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

Nasz „Fundusz”

Wczoraj złożyli: M. C. — 40 zł. Ta-deusz Matuszewski — 10 zł.

W obronie złota

Agencja Reutersa dowiaduje się, że wczoraj rano w gmachu Konferencji ekonomicznej w Londynie odbyła się narada przedstawicieli banków centralnych krajów, posiadających złoty parytet. W związku z wahaniami kursów postanowiono, że w naradzie winni wziąć udział przedstawiciele Holandji, Szwajcarii, Francji i Niemiec. Omawiana była sprawa ostatnich fluktuacji niektórych dewiz europejskich. Uchwalono jednomyślnie, że nie może być mowy o odstąpieniu od parytetu złota przez którykolwiek z wymienionych krajów. Zaproponowano też przedstawicielom Francji interwencję u przewodniczącego konferencji Macdonalda, by katerycznie wyraził swój udział się przeciwko porzuceniu parytetu złota przez inne kraje, co w poważnym stopniu dotknęłoby handel brytyjski w Europie.

Holandja i złoto

No wczorajsze, giełdzie krążyły pogłoski, jakoby Holandia, idąc za przykładem Anglii i Ameryki miała zamiar odstąpić od parytetu złota. Wiadomość ta wywołała zniżkę papierów holenderskich.

Dowcipy z kalendarza

Cała prasa niemiecka lansuje wysłannictwo przez norweski dziennik konserwatywny „Morgen Avisen” w Bergen propozycję, aby tegoroczna nagroda pokojowa Nobla przyznana została feldmarszałkowi Hindenburgowi. Mussolini miałby otrzymać tę nagrodę w przyszłym roku. Cudowne pomysły!

Hitleryzm w świetle prawdy

Garść sprawdzonych i bezspornych faktów

Reichstag bez socjalistów

Po usunięciu socjalistów z niemieckiego Reichstagu, liczy on obecnie 446 posłów, którzy należą do czterech klubów.

Najliczniejszym klubem jest oczywiście klub narodowych — „socjalistów” (hitlerowców), liczący 296 członków. Ponieważ niektórzy ministrowie wybrani ze stronnictwa nacjonalistycznego (Hugenberg) zdążyli już przejść na wiarę hitlerowską, klub hitlerowskich posłów sam jeden rozporządza więcej, niż 2/3 głosami, potrzebnymi do zmiany konstytucji. Pozostałe trzy kluby: nacjonaliści Hugenberg, centrowcy i bawarskiej partii ludowej mają mniej, niż 1/3 głosów.

Zbroiny opór podczas rewizji

W osiedlu zamieszkanym głównie przez socjalistów na przedmieściu Koenigsberg pod Berlinem odbyły się w tych dniach nocne masowe rewizje.

W mieszkaniu 60-letniego socjalistycznego posła do Reichstagu Nemtza podczas tej rewizji wykryto kilka centnarów literatury socjalistycznej, którą szturmowcy skonfiskowali.

Gorzej było w mieszkaniu znanego socjalistycznego posła do Reichstagu Stellinga, którego w niemilosierny sposób pobito i dopiero potem aresztowano.

Wogóle szturmowcy przy rewizjach tych zachowywali się, jak ostatnie kanale. Wyciągano kobiety i dzieci z łóżek, włamywano się do mieszkań.

W mieszkaniu funkcjonariusza związkowego Schmausa po rewizji tak bardzo pobito robotnika tego, że umarł od poniesionych ran i kontuzji. Syn Schmausa, dowiedziawszy się o znęcaniu się nad ojcem, wpadł do mieszkania i kilkanaście strzałami zabił cywilnego agenta policji i jednego szturmowca oraz

śmiertelnie ranił dwóch szturmowców.

Młodego mściciela krzywdy ojcowskiej aresztowano.

Komunikat urzędowy śmierci starszego Schmausa podał jako „wypadek samobójstwa”.

Własna „religia” hitleryzmu

Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung”, w tłumie ewangelickim odbyło się nabożeństwo według zmienionego obrządku z udziałem orkiestry hitlerowskiej. Kazanie wygłosił pełnomocnik kanclerza pastor Mueller, który przyrównał ostatni przewrót do ruchu reformacyjnego, znamiennym było, że w końcu nabożeństwa modlitwę „Ojciec nasz” kapelan Mueller wygłosił w tekście, zmienionym przez siebie.

Przywódcy katolicki uciekają z Hitlerji

Znany w Niemczech przywódca chrześcijańskiego ruchu zawodowego Piotr Imbusch oraz dawniejszy nadburmistrz Kolonii dr. Adenauer, były przewodniczący pruskiej Rady Państwa, opuścili terytorium Rzeszy i zamieszkali w Saarbrücken.

Niemieccy szpicle na występkach w Pradze

Wiadomość o rzekomym przeniesieniu kierownictwa Niem. Partii Socjalno-Demokratycznej do Pragi wywołała zrozumiałą konsternację wśród policji Trzeciej Rzeszy. Od paru dni daje się zauważyć w stolicy Czechosłowacji obecność wielu tajnych agentów przybyłych z Niemiec. Pomiedzy innymi bawi w Pradze znany w Berlinie szpicel Paweł T., „specjalista” od roboty komunistycznej.

Policja czechosłowacka rozciągnęła nadzór nad tym osobnikiem i, z obawy możliwych z jego strony prowokacji, każe mu zapewne wrócić do miejsca stałego urzędowania.

Podwyższanie płac robotniczych w Stanach Zjednoczonych

Prezydent Roosevelt jest — jak wiadomo — zwolennikiem wysokich płac robotniczych i pracowniczych, w czym widzi jeden z głównych sposobów zwalczania kryzysu. Czytelnicy nasi wiedzą o tem z artykułu Brailsforda, który przed paroma dniami w „Robotniku” drukowaliśmy.

Zanim prez. Roosevelt uczyni użytek z udzielonych mu przez kongres pełno-

moćnictw, apeluje on w przemówieniach, oraz przy pomocy prasy demokratycznej do przedsiębiorców, aby sami podnieśli robotnikom zarobki. Apel Roosevelta odniósł już o tyle skutek, że General Electric Company, zatrudniająca 50.000 robotników, od 1 lipca r. b. podnosi płace o 5%, firmy zaś Goodyear Tire oraz Rubber Cy, podnoszą płace o całe 10%.

Kulisy „Podlaskiej Wytwórni Samolotów”

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął wczoraj baron Stanisław Różycki-Rosenwerth, prezes zarządu „Podlaskiej Wytwórni Samolotów”, oskarżony o działanie na szkodę tej instytucji, fałszowanie bilansów, oraz zwykłe oszustwa.

„Podlaska Wytwórnia Samolotów”, popierana przez M. S. Wojskowych, została utworzona w r. 1924; 90 proc. akcji skupił baron Rosenwerth. Min. Spr. Wojsk. dawało liczne zamówienia, oraz udzielało kredytów, w wysokości 100 proc. zamówień. Gospodarka w wytwórni pomimo tej wybitnej pomocy ze strony Państwa, prowadziła wytwórnię do ruiny; stale brakło pieniędzy, stale napływały skargi na brak odpowiednich funduszy.

Przyczyna tego leżała przeważnie w tem, że bar. Rosenwerth stale wyjmował z kasy przedsiębiorstwa znaczne sumy i przelewał je... na swoje konto.

W r. 1929 okazało się, iż bar. Rosenwerth winien już jest wytwórni 900 tys. zł. Jednocześnie wytwórnia nabyła majątek Biała za pół miliona złotych, co było dla przedsiębiorstwa niezmiernie szkodliwą transakcją. Widząc beznadziejność sytuacji, baron zaproponował M. S. Wojskowych oddanie fabryki wojskowemu zakładowi zaopatrzenia. Ministerjum, nie chcąc dopuścić do upadłości spółki, postanowiło przejąć zakłady, żądając usunięcia dyrektora zarządzającego Czerwińskiego i oddania tego stanowiska swojemu delegatowi płk. Zajączkowskiemu.

Po przejściu urzędowania przez płk. Zajączkowskiego okazało się, że zakłady musiano były wykupić weksle ba-

rona, żyrowane przez zakłady na sumę 376 tys. zł.

Okazało się wówczas również, że transakcja kupna majątku Biała zawarta została w tajemnicy przed władzami wojskowymi, które uważały rozbudowę lotniska za zbędną. Okazało się, że akcja najrzuśzej podpisała zgodę na to tego majątku pod presją barona.

Obecnie akt oskarżenia mówi o szkodliwej dla wytwórni transakcji kupna majątku Biała-Bielany, o świadomie fałszywych danych w bilansie, który wykazywał kapitał akcyjny 2 miliony złotych, gdy wynosił on tylko 1 milion i o przedstawieniu w M. S. Wojsk. weksla fałszywego wystawionego na sumę 600 tys. zł. z żyrem firmy „Fraget”, gdy firma ta zażyrowała P. W. S. jedynie weksel na 10 tys. zł.

Ciekawym szczegółem jest fakt, że właścicielką firmy „Fraget” jest żona oskarżonego.

Oskarżony przebywa na wolności za kaucją 50 tys. zł.

Oskarża prok. Sieroszewski, bronią adw. Bielawski, Paschalski i W. Brokman. Adw. Wasserberger, Skoczyński i Jezierski występują z powództwem cywilnym, w imieniu P. W. S., w wysokości pół miliona zł., zaś adw. Krzywicki z powództwem w imieniu M. S. Wojsk. w wysokości 600 tys. zł.

Obrona sprzeciwiła się powództwu P. W. S. twierdząc, że baron Rosenwerth wystawił już weksle, jako zabezpieczenie swego długu.

Sąd uwzględnił wniosek obrony, oddając jedynie powództwo Min. Spr. Wojsk. i pozostawiając jedynie powództwo P. W. S.

IK.

Prócz powyższego zwrócili na siebie uwagę dwaj młodzi ludzie, którzy zaczęli przychodzić do lokalów, gdzie udziela się pomocy politycznym emigrantom z Niemiec. Ponieważ wszędzie wtracali swoje trzy grosze i stawiali swoje długie uszy, rychło poznano się na nich i wyproszono ich za drzwi.

Bunt wśród szturmowców

W Kassel wśród szturmowców wybuchło wielkie niezadowolenie z powodu odliczenia im z pobieranych dyjet „dobrowolnej ofiary”.

Zbuntowały się całe oddziały. Dotychczas wiernie oddziały szturmowców musiały kilkadziesiąt osób aresztować za podleganie. Na zwołanym zebraniu mówcom partyjnym przerywano okrzykami i wyciem. Zebranie to, liczące 3000 uczestników, zakończyło się odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Oszczędności kosztem bezrobotnych

Tylko 32 tysiące bezrobotnych

otrzyma w lipcu zasiłki z funduszu bezrobocia

Ajencia Press donosi: Na posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia rozważany był w dniu 27 czerwca preliminarz budżetowy na miesiąc lipiec r. b. Uchwalono, że w lipcu korzystać będzie z zasiłków funduszu bezrobocia tylko 32 tysiące bezrobotnych, czyli o 3 tysiące mniej, niż w czerwcu r. b. Zmniejszenie akcji zasiłkowej w lipcu spowodowane jest w głównej mierze wyczerpaniem okresu zasiłkowego przez ubezpieczonych.

Odpowiednio do zmniejszenia liczby

Rasa Hitlera

Dziennik praski „Ceske Slovo” donosi: „Udało nam się stwierdzić, że kanclerz Rzeszy Adolf Hitler jest pochodzenia czeskoślowskiego. Niezbicie ustalone zostało, iż matka Hitlera była czeszką i z domu nazywała się Mala. Również szwagierka Hitlera, czynna obecnie w domu kanclerza w charakterze gospodyni, była kucharką i nazywała się Doubalova, jakkolwiek obecnie pisze się Daubol.

Wiadomość nasza jest bezwzględnie wiarogodna”.

Niemieccy studenci na emigracji

Senat uniwersytetu w Kopenhadze (Dania) postanowił nie czynić żadnych trudności zbiegłym z Niemiec studentom i niezwłocznie dopuścić ich do dalszych studiów w tej wyższej uczelni.

korzystających z zasiłków ulegną również obniżeniu wydatki funduszu bezrobocia w lipcu. Instytucja ta wyda w tym miesiącu ogółem 2.700 tysięcy złotych, z czego wpłata ustawowa skarb państwa 900 tysięcy złotych. Sama akcja zasiłkowa kosztować będzie 1.556 tysięcy złotych.

Prawda, jak „mało” jest bezrobotnych w Polsce? Tylko 32.000 korzysta z zasiłków, z Funduszu Bezrobocia.

A co mają robić ci inni?

Strajk robotników fabryki „Parowóz”

Wczoraj rano porzucili pracę robotnicy fabryki „Parowóz”. Strajk wywołany został wymówieniem pracy robotnikom z dniem 30 czerwca r. b. pod pretekstem braku zamówień rządowych.

Według ogłoszonego obwieszczenia fabryka ma być uruchomiona dopiero 16 sierpnia r. b.

Zadanie robotników zmierza do tego, aby nie zamykać fabryki na okres półtoramiesięczny, lecz ograniczyć dni pracy w tygodniu, o ile brak dostatecznej pracy na pełne 6 dni.

Składając robotnikom wiadomym jest, że dyrekcja uzyskała od rządu zamówienia, aby zatrudnić robotników, ale chce przystąpić do wykonania ich dopiero od połowy sierpnia, nie troszcząc się o to, co przez sześć tygodni robić będą robotnicy i z czego żyć będą wraz z rodzinami.

Delegacja robotników prowadziła rozmowy z naczelnym dyrektorem p.

Socjalistyczny projekt zatrudnienia bezrobotnych

Szwedzki parlament przyjął w tych dniach 81 głosami przeciw 49 głosom projekt socjalistycznego rządu szwedzkiego o zatrudnieniu bezrobotnych. Po raz pierwszy w głosowaniu tem zawazyło na szali porozumienie z partią chłopską. Za projektem rządowym głosowało ponadto kilku posłów ze stronnictwa wolnomyślnych oraz poseł pravicowy, który głosował przeciw swojemu klubowi. Wreszcie za projektem rządowym głosował także znany poeta szwedzki Ture Nerman, niezależny komunistą.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze

Z Amsterdamu donoszą, że skutki gwałtownego trzęsienia ziemi na Sumatrze są o wiele poważniejsze, niż można było tego spodziewać na podstawie pierwszych doniesień. Ustalona dotychczas liczba ofiar w ludziach wzrosła do 76. Cyfra ta dotyczy wyłącznie miejscowości Kota Agoeng, gdzie przeżyło 300 domów zostało zburzonych.

Robotnicy popierają swoje pismo

Emilem Landsbergiem, lecz nie spotkała się ze zrozumieniem u przedstawiciela „Lewiatana”. Zwróciła się więc do czynników rządowych z prośbą o parcie słusznych swych żądań.

Strajk został wieczorem zakończony. Sytuacja pozostała bez zmiany.

Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

NA PRZEDMIEŚCIU BERLINA ZNALEZIONO BAKTERIE CHOLERY I MALARIJ

W położonym na południe od Berlina przedmieściu Langkwitz znaleziono pakiet, zawierający 60 płytek szklanych z bakteriami cholery i malarji. Znalazca rzucił w przerażeniu paczkę do ognia wobec czego nie można było sprawdzić, czy ampułki nie były stłuczone i czy bakterie nie ułotniły się.

TUNEL ŁĄCZĄCY EUROPE Z AFRYKĄ

Do Tetsanu (Marokko hiszpańskie) przybyła misja naukowa i techniczna celem zbadania na miejscu projektowanego tunelu Hiszpanja — Maroko.

Tunel ten, mając swój początek w Algierias (port Hiszpanji), szedłby pod cieśniną Gibraltaru do Maroka. W ten sposób połączyłby Europę z Afryką Północną. Od strony Europy, t. j. w Algierias, prowadzone są już studia od dłuższego czasu.

Woda gorzka „Franciszka Józefa” — ożywia przemianę materji i odświeża krew.

III Zjazd Związku Rob Przemysłu Metalow. w Polsce

W dn. 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie, w lokalu przy ul. Leszno 53 (I piętro)

III ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE.

Początek obrad o godz. 10-ej rano.

III zjazd Związku Robotników Przemysłu Chemicznego

III Zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w R. P. ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE, W DNIACH 13 i 14 SIERPNIA (I EWENTUALNIE 15 SIERPNIA) 1933 R. W DOMU GÓRNIKÓW PRZY AL. Z. KRASINSKIEGO 16.

Początek o godz. 10 rano.

Aresztowanie dzieci

Przed kilkoma dniami na ul. Woloskiej w Warszawie, piętnastu czerwonych harcerzy z Nowego Chranowa wracało z Akademii Kobiet do domu, nuciąc pieśni robotnicze. Między innymi śpiewali Międzynarodówkę.

Do idących podeszli policjanci i doprowadzili 15 dzieciaków do 22 komisariatu. Tam wszystkich przodownik policji zwolnił z wyjątkiem tow. Maciejewskiego, kierownika grupy harcerskiej Tow. Maciejewskiego po kilku godzinach przeprowadzono do urzędu śledczego, twierdząc, że „Międzynarodówka” jest pieśnią komunistyczną(?), i że jej śpiewać nie wolno.

Dopiero na interwencję adwokatów, na drugi dzień tow. Maciejewski został zwolniony.

Nowe dzieło prezydenta Masaryka

W najbliższych dniach ma się ukazać nowe dzieło sędziwego prezydenta republiki czechosłowackiej, cieszącego się wielkim poważaniem w całym świecie kulturalnym prof. Masaryka.

Dzieło to p. t. „Droga demokracji” obejmuje 5 grubych tomów po 580 stron. W przedmowie do pracy swej powiada prez. Masaryk, iż wierzy w demokrację, ale też zdaje sobie sprawę, jak trudno jest ją urzeczywistnić.

POWRÓT EKSPEDYCJI SVEN HEDINA Z CENTRALNEJ AZJI

Ekspedycja Sven Hedina po 3 i pół letnim pobycie w centralnej Azji, gdzie dokonała licznych odkryć, powraca na jesieni do Szwecji. Rezultaty poszukiwań ekspedycji są doniosłe. W szczególności dokonano w Mongolji niezwykle ciekawych odkryć archeologicznych.

SENSACYJNY PROCES W KATOWICACH

W katowickim Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces w sprawie przemytu na wielką skalę sacharyny z Niemiec do Polski. Na ławie oskarżonych zasiadł Wolff Leizer Żmigród z Będzina i 5 jego towarzyszy. Akt oskarżenia zarzuca im systematyczne uprawianie przez szereg lat przemytu sacharyny. Rozprawie przewodniczy sędzia Borodziec, oskarża prokurator Staniewicz, w imieniu Prokuratorji Generalnej staje adw. Winiarski z Warszawy. Oskarżonych broni 10 adwokatów. Na rozprawę, która potrwa dłuższy czas, powołano 19 świadków. Wszyscy oskarżeni doprowadzeni zostali do sądu z więzienia.

HYDROPLAN HISZPAŃSKI ZATONAŁ

Z Barcelony donoszą, że w odległości kilku kilometrów od miasta zatonał hiszpański hydroplan wojskowy. Na miejsce wypadku udał się natychmiast torpedowiec. Z załogi hydroplanu, liczącej 6 ludzi, zdołano uratować zaledwie dwóch.

OLBRZYMI POŻAR W LONDYNIE

Ubiegłej nocy wybuchł w jednej z londyńskich fabryk wielki pożar, który przerzucił się na sąsiednie domy. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Dzie sieciometrowa wieża ciśnienia runęła grzebiąc pod gruzami członków straży pożarnej. Około 100 rodzin opuściło swe siedziby, które padły pastwą płomieni. Pożar szerzył się z przerażającą szybkością a słup płomieni dosięgał 60 m. wysokości. Akcja ratownicza była wielce utrudniona.

Koniec legendy

Lato dobiegło już połowy. Niezależnie od wszelkich względów politycznych wolno stwierdzić że wyniki akcji, pomyślnej i reklamowanej szeroko pod nazwą „Funduszu Pracy” usprawiedliwiły najzupełniej pesymistyczną ocenę całego projektu. Formułowana z trybuny sejmowej przez posłów socjalistycznych i w prasie socjalistycznej „Fundusz Pracy” nie zawył wcale, jak słusznie z socjalistycznej strony przewidywano, na rozwoju kryzysu gospodarczego w Polsce. Zato organizacja jego działalności, niesłychanie wprost niski poziom stawek, wypłacanych zatrudnionym robotnikom i t. d. — wszystko to wpływa pośrednio na ogólne pogorszenie warunków płacy i pracy klasy robotniczej w kraju; w tym sensie „Fundusz” wywiera wpływ społecznie ujemny. Przeobraża się w rodzaj filantropji z nowym aparatem polityczno - biurokratycznym na czele.

Z bardzo szumnych zapowiedzi i obietnic, wygłaszanych przez posłów B. B. W. R. w Sejmie pozostało bardzo niewiele; rozgoryczenie wzrosło; demagogia miewa bowiem zawsze krótki zasięg; mało ognia, — dużo dymu.

Nie trzeba wątpić, że prasa socjalistyczna opisze dokładnie funkcjonowanie „Funduszu Pracy” w szczególności nie od strony teorii, ale od strony życia.

O „Zjeździe gospodarczy” B. B. W. R. uszyszcy już właściwie zapomnieli, nawet sami uczestnicy. A miało być przecie zjazd programowy obozu, który ponosi pełną odpowiedzialność za losy i za sytuację kraju. Szeptano wtedy za kulisami, że polityka gospodarcza p. Prystora zarządza, że zbyt daleko idące zespole systemu rządzenia ze „sferami gospodarczymi” musi być zarzucone; już nie pp. Klarner, Krzyżanowski, Wierzbicki, Gościński referowali na ostatnim zjeździe, tylko pp. Lechnicki, Matuszewski, Miedziński. Ks. Radziwiłł i p. Minkowski, wódcy kartelu cementowego, ograniczeni do honorowych, zato milczących, miejsc w prezydium.

Mowy nie przyniosły niczego nowego. Było to zresztą do przewidzenia. I społeczeństwo nie oczekiwało niczego. Wskazówkę konkretną, wskazówkę o „zaciśnięciu pasa” zawierało oświadczenie wstępne p. Sławka; pracownicy państwowi spojili się niebawem z jej realizacją na małym odcinku w postaci cofnięcia zwrotów za opłaty szkolne.

Proces społeczno - gospodarczy wynędznienia mas postępuje dalej naprzód, przepaść poziomu życiowego

Dwie „reprezentacje”

Jeden z korespondentów prasy zagranicznej, opisując uroczystość otwarcia t. zw. światowej konferencji gospodarczej w Londynie, poświęca sporo miejsca towarzyszącemu dyplomatom i delegatom rządów — damom, wśród których wyróżnia „wytworną” i „uroczą” Polkę. Choć to nie międzynarodowy konkurs piękności, lecz — światowa konferencja ekonomiczna, mało nam o tym; ale wśród tłumy różnokolorowych piękności właśnie Polki znajdują taką ocenę. Udział ich w tegorocznym „sezonie” londyńskim jest, rzecz prosta, sprawą prywatną członków pozostających pod przewodnictwem p. wicemin. Koca delegacji, — nie wątpimy bowiem ani na chwilę, że z takim powodzeniem „reprezentują” Polskę wytworne i uroczyste panie spełniające swą wysoką misję na koszt... własny.

Tylko że — dziwnym zbiegiem okoliczności — akurat w tych dniach właśnie wydany został surowy okólnik — zawsze tak troskliwego o potrzeby obywatela — ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierający szereg nowych restrykcji i ograniczeń w kwestii wydawania paszportów zagranicznych, których liczba ma być zmniejszona do najskromniejszego minimum. Pomijając już ogólną zasadę przez ministerium zalecaną, że władze, wydające paszporty, powinny odnosić się KRYTYCZNIE do podań osób, ubiegających się o paszporty, i uwzględniać je jedynie w wypadkach, gdy ubiegający się o paszport wykazuje NIEODZOWNĄ potrzebę wyjazdu, — w okólniku tym czytamy m. in.: „W ŻADNYM JEDNAK RAZIE NIE UZASADNIŁA konieczności wyjazdu zagranicę np. chęć towarzyszenia mężowi, wyjeżdżającemu zagranicę w sprawach służbowych lub zawodowych”. Czarno na białym — jasno i wyraźnie.

Widocznie znowuż czegoś tam na Olimpie biurokratycznym nie „uzgodniono” — albo też może prosto cytowany wyżej okólnik, podobnie jak wiele innych przepisów i rozporządzeń, nie dotyczy „elity”...

go społeczeństwa z jednej strony a nielicznej garstki uprzywilejowanych elementów z drugiej, — przepaść, dzieląca te dwa poziomy, rozszerza się i pogłębia nieustannie.

W tych warunkach w nastrojach społecznych nastąpiło bardzo znaczne przesunięcie, niełatwe do uchwycenia nawet dla polityków, stojących u steru stronnictw opozycyjnych. Łatwiej je uchwytuje człowiek, obracający się i żyjący stale w środowisku prowincjonalnym. Jeszcze nie tak dawno ludzie, choćby zasadniczo niechętni obozowi „sanacji”, brali jednak krytykę jego poczyniń, wypowiadającą przez opozycję „cum grano salis”, jako coś słusznego w zasadzie, ale bądź co bądź rozmyślnie przesadnego. Systematyczna kilkoletnia kam-

pania prasy, popierającej „sanację” na temat „złośliwości opozycyjnej” i „skromnego realizmu” obozu rządzącego robiła swoje.

Teraz ta legenda się skończyła i to bodaj że całkowicie. Społeczeństwo nie widzi już w projektach i poczynaniach B. B. W. R. żadnego realizmu, nawet najskromniejszego. Widzi natomiast, że krytyka, podejmowana przez opozycję, opiera się nie na samych tylko przesłankach politycznych, ale na zupełnie realistycznych, obiektywnie słusznych, przewidywaniach co do obiektywnej wartości tamtych projektów i poczyniń. Nie ma już w społeczeństwie wiary w to, że oboz „sanacyjny” potrafi rozwiązać realnie i pożytecznie jakiegokolwiek zagadnienie choćby fragmentaryczne.

Dr. Z. M. z R.

Robotnicze Zgromadzenia w Londynie

(Specjalny reportaż dla „Robotnika”)

Londyn w czerwcu.

Wchodzę z kilku Towarzyszami do wielkiej sali „Kingsway - Hall”. Według ogłoszeń ma się właśnie odbyć zgromadzenie przeciwobojenne młodzieży socjalistycznej i Labour Party.

Młodzieniec w czerwonej koszuli wciśniętej do ręki papier zadrutowany tekstem pieśni — poprosił śpiewnik. Na podium znajdują się wspaniałe organy na których akompaniuję... całej, rozspanianej sali jakiś muzyk.

Śpiew prowadzi dyrygent ubrany w czarny smoking — który panuje nieźle nad tysiącami głosów młodych robotników i inteligentów. Czasem jednak „Chór” źle zaczyna — a wówczas dyrygent woła — „Towarzysze — jeszcze raz”. Z początku miałem wrażenie, że przez omyłkę wszedłem do innej sali — zwrócono mi jednak uwagę, że po odśpiewaniu „repertuaru” — zacznie się zgromadzenie, przyczem mój inteli-tutor nie omieszkiał dodać, że śpiewanie jest bardzo miłym sposobem oczekania.

Wreszcie śpiewy się skończyły. Przy stole zasiadli członkowie prezydium i mówcy. Zaczął student z Oxfordu — formułą, która dołała ju żobiec prasę świata całego — „Nie chcemy walczyć za króla” — poczem nastąpi — przedstawiciel Labour Party, ostro krytykując Ligę Narodów, wyzwał do międzynarodowej solidarności proletariatu, jako istotnej podstawy pokoju.

Przed odczytaniem rezolucji — jakiś młodzian skoczył szybko na trybunę — i zaczął przemawiać...

Tłum zrozumiał, że jest to faszysta lub komunista, który chce rozbić zgromadzenie, tembardziej, że 4 niespokojnych uczestników zgromadzenia zaczęło krzyżować — dać mu mówić! dać mu mówić! Na sali powstało zamieszanie — do intruza podbiegło dwóch studentów w czerwonych koszulach — ujmując go pod ramiona. Poczęli padać okrzyki: „drań — wyląd go”.

Z pomocą przyszedł organista i dyrygent w smokingu — zabrzmieli akordy „Międzynarodówki” — uśmieszyli, jak przystało na Anglika dyrygent rozpostarł ręce — tłum śpiewał zgodnie „Międzynarodówkę”, — podniecenie mi nieło. Przewodniczący przemówił znowu krótko: „Mimo, iż przemówienie młodego dzentelmana nie było w programie — udzielił mu 5 minut, czyniąc zadość zwyczajom parlamentarnym i demokratycznym. Jemu podobnych osobników niema na sali więcej, jak 4 zresztą”.

Błąd młodzieniec wstał wśród ciszy, zdyszał nieco i przedstawił, — że przyjechał specjalnie do Londynu by imieniem... federacji studentów oświadczyć, iż jego organizacja — zresztą znaczna — przyłączy się do ruchu zainicjowanego przez Labour Party — i staje do jej usług.

Przewodniczący zmieszał się nieco — był przekonany, że jest to jakiś „rozbiacz” — odczytał rezolucję, którą każdy z uczestników otrzymał — poczem po podpisaniu i złożeniu teje, zgromadzenie się skończyło.

„Hyde Park”. Obszarem swym odpowiada ten największy park londyński dużemu miastu. Każdy korzystać może z wolności... mówić wolno co się podoba, policja stoi zdaleka i pilnuje jedynie, by nie było bijatyk.

Po trawie wolno chodzić — toteż całe rodziny wypoczywają na pięknie strzyżonych trawnikach — bez panicznej obawy przed dozorcami.

Na samochodzie stanowiący własność jakiejś spółdzielni, ozdobionym licznymi transparentami czerwonymi i

sztańdami stoją mówcy — w dole wie lotysięczny tłum.

Obok tego zgromadzenia — rozbili swój „kram polityczny” Hindusi — tłumacz zebrał Anglikom swój program — wspominają i wyklinają okrucieństwa Anglików w Indiach... Nikt nie przerywa, wszyscy słuchają uważnie, niema komisarza.

Wieczór się zbliża — organizacje robotnicze ustawiają się dzielnicami — przy swych sztandarach i transparentach. Na przodzie idą orkiestry, złożone przeważnie tylko z fletów, piszczałek i bębnow.

Po obu stronach kroczą policjanci — bez rewolwerów, szabel, pasów i t. p. powoli opróżnia się wielki park.

Dzielnica robotnicza — „Kentish Town”. Na bocznej uliczce — koło godziny 6 odbywają się codziennie niemal zgromadzenia. Najczęściej urządzają je socjaliści — nieraz także i różne

Przegląd prasy

NIE CHCĄ SESJI SEJMOWEJ.

Stronnictwo Ludowe omawiało ewentualność zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Propozycja ta nie w smak idzie „sanacji”.

To też „Kurier Poranny” ze światem oburzeniem odrzuca myśl zwołania Sejmu.

Czy dyskusja w Sejmie mogłaby wyjaśnić cokolwiek, odkryć istotne przyczyny i podłoże wypadków? Czy przy najczystszych nawet intencjach jej uczestników mogłaby być czem innym, niż wygłaszaniem sądów, nie mających żadnego oparcia w rzeczywistości, nie wykrywających ani jednego faktu, nie wyjaśniających ani jednej okoliczności sprawy, ani ich związku przyczynowego.

Do tego służą mogą zupełnie inne instytucje, niż ciała ustawodawcze.

I dalej „Kurier Poranny” zdobywa się

na pełen dystynkcji dowcip:

Jeden pies policyjny przy wykryciu śladów przestępcy okazał się napewno przydatniejszy, niż 10 najwytrawniejszych prawodawców, — choćby na miarę Solona.

Jeszcze ostrzej przeciwstawia się zwołaniu sesji sejmowej „Gazeta Polska”, która już z góry przesądziła winę działaczy Stronnictwa Ludowego i grozi im sądem:

Niektórym działaczom Stronnictwa Ludowego wydawać się może, że tragiczne zajścia łatwiej da się tu zdyskontować na dobro swej partii, niż stawić im czoła i na miejscu uspokajać tych, których się pchnęło do krwawych czynów.

Możemy zapewnić ewentualnych wnioskodawców, że rozumowanie ich jest z gruntu błędne.

Wyjaśnienie wypadków, ich podłoże i przebiegu, odpowiedzialności i kary, oras roli, jaką odegrali niektórzy działacze Stronnictwa Ludowego — istotnie nastąpi we właściwym czasie. Ale terenem, na którym się to stanie, nie będzie chyba Sejm lecz sąd, — teren jedynie dla tego celu właściwy.

Ta rzecz bowiem wymaga nie mównicy parlamentarnej, a ławy oskarżonych.

„Sanacja” nie chce więc wyraźnie dyskusji publicznej i jak przewiduje „Kurier Polski” ucieknie się do wypróbowanych środków:

W razie zwołania sesji nadzwyczajnej byłaby ona odroczone na dzień, na który będzie wyznaczona. Precedensy w tym względzie powstały w sejmie poprzednim.

„FACHOWOŚĆ”

„Kurier Warszawski” donosi, że 26 b. m. w mieszkaniu premiera Jędrzejewicza odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Bardzo to pięknie, ale zobaczymy kto się tam krzewieniem kultury będzie zajmował:

W „Kurjerze Warsz.” czytamy: Na zebraniu wczorajszym dokonano wyborów władz Towarzystwa, powołując zarząd, złożony z 5 osób: wicemin. Wł. Korsak (prezes), wiceprezes B. G. K. St. Starzyński (wiceprezes), prezes H. Gruber (skarbnik), sen. W. Rostworowski i nac. Wł. Zawistowski (sekretarz).

Na ew. następów obrano: Zofję Nal-kowską, prof. Jaszczykowskiego, red. W. Rzymowskiego, T. Święcińskiego i J. Reli-dzińskiego.

Do komisji rewizyjnej obrano: prezesa Romana Góreckiego, prezesa Wł. Wróblewskiego, wiceprezesa K. Stamirowskiego oraz Leopolda Staffa i Wł. Skoczylasa jako zastępców.

Umrzeć ze śmiechu. Przedstawiciele administracji, bankowości, jak pp. Korsak, Starzyński, Gruber, Górecki, Wróblewski, Stamirowski — mają się jako członkowie władz zajmować szerzeniem kultury teatralnej. Miejsca dla przedstawicieli teatru, czy literatury nie stało. Ci co mieliby na ten temat cośkolwiek do powiedzenia, jak Staff, Skoczylas, Nalkowska, mają zostać zastępcami i to „ewentualnymi” zastępcami.

S-ek.

„Bezpartyjni”

W ostatnich latach, dzięki nieskrępowanym rządowi „moralnej sanacji”, namnożyło się w Polsce coniemiarą najrozmaitszych organizacji: wojskowych i półwojskowych, cywilnych i „zawodowych”, „włosciańskich” i urzędniczych etc. etc. Te najrozmaitsze przybudunki szeroko zakrojonego gmachu polskiego „Gleichschaltungu” reklamują się na wszystkie strony, jako ściśle „apolityczne”, „bezpartyjne”, „mocarstwowe”, „państwowe” i „ogólno-obywatelskie”.

Jak to jest naprawdę — każdy dzień przynosi dowody tysiące. A oto jeden drobniutki, a charakterystyczny fakt: W łódzkim „Głosie Porannym” z dn. 22 b. m. w rubryce wiadomości z Tomaszowa Mazow., znajdujemy m. in. taką informację: „Dn. 25 b. m. odbędzie się w LOKALU B.B.W.R. (podkr. nasze) zebranie członków ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY i KOŁA L.O.P.P., na którym odbędą się wybory nowych zarządów”. Kropka.

A więc w PARTYJNYM LOKALU stronnictwa „pomajowego” odbywają się zebrania organizacyjne już nie tylko zw. podoficerów rezerwy, ale nawet instytucji tak w zasadzie niepartyjnej i niepolitycznej, jak kołująca wciąż o fundusze do całego społeczeństwa Liga Obrony Powietrznej i Przeciągawowej.

Oczywiście, dziwić się tej szczególnej „bezpartyjności” podoficerów rezerwy i o-brońców powietrznych — bynajmniej nie należy. Wszak i do B.B.W.R. i do tych działających pod jego opieką szczytami przeróżnych lig i związków wchodzi z reguły wciąż ci sami ludzie, — a wśród nich p. starosta, p. referent bezpieczeństwa i p. egzektor podatkowy reprezentują stale i niezmiennie — „czynnik obywatelski”... To jest właśnie praca „w terenie”.

Nowe demonstracje

Przed gmachem ambasady niemieckiej na Carlton Terrace odbyła się we wtorek wielka manifestacja antyhitlerowska. Manifestanci, którym policja broniła wstępu do ambasady, gromadzili się grupami w pobliżu gmachu. Demonstracja odbyła się na znak protestu przeciwko represjom wobec stronnictw robotniczych w Niemczech. De-

legacja manifestantów domagała się widzenia z ambasadorem von Hoeschem, któremu chciała wręczyć memoriał protestujący przeciwko zakazowi partii socjalno - demokratycznej i prześladowaniu ruchu robotniczego w Niemczech. Ambasador odmówił przyjęcia delegacji. Gmach ambasady był strzeżony przez silny oddział policji.

FELIKS GROSS.

Po zabójstwie Arlosoroffa

Czy Żabotyński ponosi odpowiedzialność?

Pisaliśmy parę dni temu o morderstwie, dokonanym w Palestynie na osobie Arlosoroffa, jednego z najwybitniejszych tamtejszych działaczy robotniczych.

Palestyńskie koła socjalistyczne oskarżają wyraźnie t. zw. sjonistów — rewizjonistów, grupę faszystowską w sjonizmie, na której czele stoi Żabotyński. Oskarżenie to podtrzymują także poale - sjonisci w Polsce oraz radykalni sjoniscie mieszczańscy. Śledztwo w Palestynie toczy się dalej, nie zostało jeszcze ukończono. Sedzia śledczy aważa poszlaki widocznie za poważne, bo przedłużył termin aresztu przewencyjnego dla trwającego faszysty.

Tymczasem „Nasz Przegląd” wystąpił w pojedynkę z niesłychanie ostrym

i gwałtownym artykułem w obronie grupy Żabotyńskiego; artykuł roi się od wyzisk („szakale” i t. p.), od znanych nam tak dobrze określeń („partyjny” i t. p.), — wszystko pod adresem... przyjaciół zamordowanego.

Czy w tym sukursie niema ręki „sanacyjnej”? bo i skądinąd dochodzą wieści, że grupa Żabotyńskiego cieszy się specjalną, troskliwą opieką?

A jest to wszak ten sam przedwojenny Żabotyński, głosny swego czasu w społeczeństwie polskim ideolog centralizmu rosyjskiego? Skądże dzisiaj taka miłość... spóźniona?

Czy stąd, że Żabotyński został koniec końców faszystą?

Soc. żyd.

Zajścia w Lublinie

Z Lublina piszą do nas, że — wbrew faszystów żydowskich z pod znaku Żabotyńskiego były spowodowane przez tych ostatnich. Rozbiti i rozpedzeni na cztery wiatry przez robotników „oddział szturmowy” uciekli się do opieki policji państwowej.

NAJWIĘKSZA HURTOWNIA SUKIEN
W POLSCE

M. HOPMAN WARSZAWA
Nalewki 38
FRONT. I PIĘTRO, TEL. 11-55-72

Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon letni posiada już na składzie

niebawym wybór **SUKIEN, KOMPLETÓW I BLUZEK**
Z NAJNOWSZYCH MATERIAŁÓW

CENY B. PRZYSTĘPNE

Samobójstwo policjanta

W poniedziałek o g. 19, przy ul. Podwale 1 rozegrał się krwawy dramat miłosny. Do Heleny Wiśniewskiej, kasjerki w restauracji „Oaza”, przyszedł znajomy jej 23-letni Zygmunt Światalski, post. rezerwy piechoty. Od kilku dni Wiśniewska starała się zerwać ze Światalskim. Na tem tle wynikały sprzeczki. Wczoraj doszło wreszcie do ostatecznej rozmowy. Światalski, wychodząc z po-

koju Wiśniewskiej, rzekł: „Ja ci tu chyba trupem padnę na korytarzu”. Po tych słowach — wyszedł. Po chwili rozległ się w sieni wystrzał rewolwerowy. Gdy lokatorzy wybiegli, zastali policjanta leżącego i trzymającego kurczowo w zaciśniętej dłoni rewolwer. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej.

Z sali sądowej Echa tragedii na lodzie

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się w poniedziałek proces pięciu zaczętnych młodocianych awanturników, którzy pod wodzą 17 Różyca wtargnęli na ślizgawkę w Ogrodzie Saskim, i zaczęli terrorizować nie tylko personel, ale i ślizgającą się młodzież. Ponieważ chciano ich usunąć ze ślizgawki, rozbestwieni chłopcy najpierw zbombardowali biletówkę śniegiem, a potem rzucili się na zarządzającego ślizgawką Lisieckiego z nożem w ręku. Lisiecki otrzymał cios nożem w czoło i w rękę, przyczem postradał

palec i odniósł ranę aż do kości.

Gdy nadbiegł mu z pomocą instruktor łyżwiarski, Baranowski, napastnicy rzucili się na niego z nożami, nie zwracając uwagi, że, będąc na łyżwach, nie może się bronić. Nieszczęśliwy poniósł śmierć od noży na lodzie.

Oskarżeni tłumaczą się, że przyszli się zabawić, zachowywali się grzecznie i jedynie bronili się przed Lisieckim i Baranowskim, którzy chcieli ich usunąć ze ślizgawki. Sprawę odczeczono do piątku.

Kobieta wodzem bandytów

W Sądzie Okręgowym toczył się proces bandy rabunkowej, która grasowała w powiecie Mińsko-Mazowieckim, a na której czele stały dwie kobiety: Helena i Janina Pszczoła.

Banda, pod dowództwem przywódczyni, dokonała m. in. napadu na rządzącego majątku Ujazdów, Stanisława Gajsa. Przyczyną napadu była pogłoska, iż u Gajsa można znaleźć kilkadziesiąt tysięcy.

Nadzieje oskarżonych zawiodły, bo właściwie nic nie znaleziono. Gajs został jedynie poszkodowany fizycznie, gdyż napastnicy dotkliwie go pobili bagietkami, kładąc mu, pod groźbą śmierci, klękając przed sobą.

Ponieważ zwabieni hałasem sąsiedzi przybiegli na ratunek Gajsovi, złoczyńcy zbiegli, uciekając, jako łup jedynie 3 kołuchy.

Oskarżona Helena Pszczoła, z zawodu służąca, przewodziła bandzie w męskim stroju, wykazując zarówno dużo zimnej krwi, jak i aadyzmu. Siostra jej, Janina, tłumaczyła się przed sądem, że brała udział w napadzie, jako opiekunka siostry.

Na ławie oskarżonych, obok dwóch bandytek, znaleźli się: Antoni Kuchta, Stefan Makarczyk i Jan Piekarski.

Sąd skazał Helenę Pszczołę i Kuchtę na 6 lat, Janinę Pszczołę i Marczyka na 5 lat i Piekarskiego na 4 lata więzienia.

Konfiskata dodatku do „Robotnika”

Dodatek do „Robotnika”: „O piętnastolecie Polski niepodległej” z dn. 26 b. m. został skonfiskowany.

307!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za większość artykułu Jana N. Millera; skonfiskowany przytem został tytuł, który bez przeszkód ukazał się w numerze niedzielnym. Prócz tego konfiskacie uległy: notatka o wypadkach na Anopolu oraz krótki artykuł o temacie bardzo aktualnym.

Jest to już 307-ma konfiskata naszego pisma za rządów sanacji, zarazem 47-ma w roku bieżącym, nie licząc konfiskaty „Przyjaciela Dzieci i trzykrotnej konfiskaty dodatków poniedziałkowych.

4 rekordy światowe w chodzie



Znakomity piechur łotewski Dahlin ustanowił cztery nowe rekordy światowe. W chodzie na 25 km. zwyciężył on w czasie 2 godz. 45.9 sek. Poza tem Dahlin poprawił rekordy światowe w chodzie na 20 km. (1.34:26.6) na 15 mil (1:56:09.8) i na 2 godziny (24.8.43 km.).

Wyszedł z druku nakładem T-wa Wydawniczego „Światło” IV zeszyt „Biblioteki Teoretyków Socjalizmu”

„SZKICE O KOBIECIE I SOCJALIZMIE”
Augusta Bebla
z przedmową i w opracowaniu
D. Kluszyńskiej.
Cena 85 gr.

Dla kolporterów organiz. robotn. 65 gr.
Należność wpłacać przez PKO nr. konta
81.800, rach. bież. „Światła” nr. 104.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. D. GISERA
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chor. choro-
skórne, pęcherz, nie-
moc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobiega-
nie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa.
Od 9-2 i od 4-9 wiecz. Porada 4 zł

Teror hitlerowski szaleje bez przerwy

KATOWICE 27 czerwca. Donoszą z Oleśna na Śląsku Opolskim o nowym gwałcie popełnionym na osobie kierownika „Rolnika” w Oleśnie p. Tremia. Większa grupa hitlerowców zjawiała się w jego mieszkaniu, gdzie przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu broni, przyczem szturmowcy dotkliwie pobili Tremia. Rewizję przeprowadzono również w miejscowym Banku Ludowym i zażądano usunięcia szyldu z polskim napisem.

BERLIN, 27 czerwca (PAT). Na obszarze całej Bawarii policja polityczna dokonała masowych aresztowań wśród przywódców Bawarskiej Partii Ludowej. W Bambergu aresztowani zostali: prezes frakcji parlamentarnej Bawarskiej Partii Ludowej prafat Leicht, poseł Meixner oraz szereg katolickich radnych miejskich. Wśród aresztowanych w Monachium przywódców znajduje się prezes stronnictwa, b. członek bawarskiej rady państwa Schaeffer, generalny sekretarz partii Pfeiffer, kierownik „Staraży bezpieczeństwa” von Lex, książę von Wrede, bar. Hirsch oraz wielu innych.

BERLIN 27 czerwca (ATE). Z Hamburga donoszą, że hitlerowskie oddziały szturmowe obsadziły wczoraj rano lokale chrześcijańskich związków zawodowych.

BERLIN 27 czerwca (PAT). Na obszarze całych Niemiec odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania i rewizje wśród socjalistów i komunistów. W okręgu magdeburskim aresztowano 200 działaczy partii socjalistycznej, w Senftenbergu w Brandenburgii — 265 socjalistów i komunistów, w Regensburgu — 40, w Hamburgu — około

50. W Brunświku policja aresztowała b. premiera socjalistycznego Jaspera w Rocklinghausen aresztowano 45 socjalistów. W różnych miejscowościach na Śląsku Niemieckim dokonano również obław na działaczy ugrupowań marksistowskich. W Oker podczas rewizji u komunistów znaleziono liczne egzemplarze wychodzącej nielegalnie w Berlinie „Rote Fahne”. W Neumünster policja wykryła tajną drukarnię ukrytą w podziemiach, w której drukowano nielegalnie komunistyczną „Norddeutsche Zeitung”.

„WYCHOWANIE PANSTWOWE”

BERLIN 27 czerwca (PAT). W czasie otwarcia akademii nauczycielskiej w Leoborku pruski minister oświaty Rust wygłosił znamienne przemówienie, w którym określił program reformy wychowania młodzieży w duchu odrodzonych Niemiec. Minister oświadczył, że rząd wyda niebawem ustawę, zapewniającą przystosowanie szkolnictwa do kierunku narodowo-socjalistycznego. Rząd zamierza otworzyć trzy nowe uniwersytety, specjalnie poświęcone wychowaniu przyszłych kierowników państwa. Nauczyciele niemieccy odgrywać mają w wychowaniu ludu tę samą rolę, jaką przypada kierownikom oddziałów szturmowych. Przyszłe pokolenie Niemiec po ukończeniu tych szkół będzie w pełni Spartanami (H. Min. Rust, podkreślając znaczenie szkolnictwa specjalnie dla pogranicza wschodniego, oświadczył m. in.: „cała Marchja Wschodnia niech pamięta, że nigdy jej nie opuściłmy. Niemcy dziś są bezbronni, jednak zwycięstwo w walce między narodami przypadnie nie tym, którzy dziś są uzbrojeni od stóp do głów”.

Zamachy austriackich hitlerowców

WIEDEN, 26 czerwca (PAT). Dzienniki notują szereg aktów terroru, dokonanych przez hitlerowców, którzy m. in. usiłowali w Wiedniu podpalić zabudowania sportowego klubu piłkarskiego Hakoah.

W niedzielę, popołudniu, w centrum miasta demonstrowali młodociani hitlerowcy, wracający z uroczystości gimnastycznych. Policja aresztowała 30 de-

monstrantów.

W Salzburgu dokonano zamachu na drukarnię dziennika chrześcijańsko-społecznego. Uszkodzony został nie tylko portal budynku. Sprawców zdołano aresztować.

W Gmundem dokonano zamachu na burmistrza. Front domu został uszkodzony.

Echa zamachu na Venizelosa

Venizelos opuszcza szpital w towarzystwie przyjaciół



Ongiś przewodniczka — dziś naśladowniczka



Za przykładem szeregu państw europejskich, powstają także w Grecji, która przodowała ongiś całemu światu w kulturze i wychowaniu fizycznym, zakłady kultury fizycznej na świeżem

powietrzu.

Zdjęcie nasze przedstawia młode Greczynki podczas gimnastyki rytmicznej w jednym z zakładów gimnastycznych w Atenach.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

„Światło”

Nie mam tutaj zamiaru pisać o energii świetlnej, o zjawisku fizycznym, czy przyrodniczym światła — byłoby to zarówno niewłaściwe miejsce, jak i całkiem niewłaściwe po temu pióro. Chcę zwrócić uwagę czytelnika „Robotnika”, stykającego się co dnia lub choćby nawet tylko „od święta” z zagadnieniami życia społecznego na zjawisko zgoła innego rzędu i zgoła innego gatunku.

Pragnę poświęcić tych słów kilka. TOWARZYSTWU WYDAWNICZEMU, które, czyniąc zadość najistotniejszemu potrzebom zbiorowości socjalistycznej, składa dowody niezłomnej woli i ambicji, w naszych warunkach wprost epickich. Mam tu na myśli wydawnictwo „ŚWIATŁO”, które nazwę tę przybrało, jako godło, jako swój bojowy znak.

Bądźmy szczerzy, bądźmy przede wszystkim w swej szczerości głośni. To łączy i zbliża. Składanie rachunków sumienia w zaciszu konfesyjonałów, w skupieniu rozmodlonego

szeptu, może mieć rezonans w osobistym życiu człowieka w zależności od stopnia nasycenia jego uczuć i wiary — skutek obiektywny, skutek społeczny jest — żaden. Gdy jednak stoimy w obliczu zjawiska tak rozległego jak życie społeczne — stosunek naszej myśli badawczej, naszej krytyki musi być odmienny. Bezinteresne są szlaki rozwojowe ludzkości, wśród tych szlaków socjalizmu, jest twardym i mocnym gościńcem niezależnie od tego, czy spowija go mrok chwilowej klęski, czy kapie się on w blaskach jutrzni słonecznej. Bądźmy więc szczerzy, bądźmy głośni i prawdomówni w swej szczerości, w swej analizie, w swej krytyce.

Krytyki boją się tylko próchna — zwaliska świetności minionej; obawiają się głośnego słowa, bo może się ono stać wstrząsem, przyspieszającym proces rozpylania starych zwalów. My się możemy cofać, możemy nawet tu i owdzie przegrywać, ale słowo, nawet słowo krytyki jest i powinno być dla nas jedynie przypomnieniem o naszej nie-

zmożonej sile życiowej, o pilnych naszych zadaniach. A więc po pierwsze stwierdzimy, że na dziejowej drodze Socjalizmu w Polsce, wśród zmiennych kolei jego załamań i wzlotów, „ŚWIATŁO” jest zjawiskiem o nieprzemijającym znaczeniu i niecodziennym nasileniu twórczej energii, zjawiskiem z jednej strony wyjątkowo krzepiącym, a jednak Socjalizm nie jest prądem dziejowym, który powstał dopiero równocześnie wśród ugorów i zwalisk powojennego pobjawiska idei, nie ma w sobie, jak np. faszyzm, nic z patosu rozpaczliwych i zdezorientowanych mas, posiada już zdawniadawna wyzłobione łożysko, posiada już swoją historię, swe blaski i swe nędze. Nie jest sakramentem dogmatu, gdyż powstał z ludzi i dla ludzi. Jak wszystko, co ludzkie, posiada też swój rytuał i swe kanony, swe wczucia i swe obchody, swe bólaczki i swe śmieszności, gest i frazes, patos i prawdziwy ból. Do rytuału obchodów, do rytuału naszej frazeologii, wyrosłego z gleby i świadomości istotnej potrzeby należy sprawa socjalistycznej kultury.

Ale jednak gdy tuż obok, o między

od bujnego patosu, głoszącego o potrzebie szerzenia oświaty, kultury i wiedzy wyrasta zjawisko, które pojęcie kultury socjalistycznej wypelnia żywą treścią, to obok tego zjawiska przechodzi się często niemal obojętnie, nie widzi się go, prawie nie dostrzega. Przecież ten artykuł jest jednym z niezliczonych publicznych zwróceń uwagi, jest jednym z niezliczonych pokłonów — tak, pokłonów, złożonych „ŚWIATŁU” w polskiej prasie socjalistycznej. Gdzieindziej byłoby ono „benjaminkiem” ruchu, jego duszą jako żywy symbol nieprzemijającej siły żywotnej ruchu i myśli socjalistycznej, otoczonym powszechną opieką i troską, jak barwny kwiat, wyrosły wśród chwastów.

Odrzucanie młodzieży od faszyzowskich wszelkiego autoramentu wybujałości i wprężanie do twórczej pracy socjalistycznej, zaprawianie jej do samodzielnego myślenia, jest dziś bodaj najistotniejszym i najbardziej palącym zagadnieniem chwili. Powstało wielkie zadanie i to zadanie, wymagające wyjątkowego wysiłku przy powszechności w Polsce, a i w świecie jałowości myślowej,

spustoszeniu moralnym i intelektualnym.

Życie dziś płynie tak wartko, a młodość nie tyle płynie wytkniętym łożyskiem, ile zatacza szerokie i zdradliwe wawy, jest tak chaotyczne i nerwowe, tak boleśnie wykołosezone z torów naszych myślowych nawyków i szablonów.

Dać książkę — to dziś bardzo dobra książka — to kwestia umiejętności uchwycenia potrzeb i nastrojów, brania i wykorzystania odpowiedniej chwili — talentu, stworzenie czytelnika, czytającego — to niemal osłona zagadnienia. Czytelnika, któryby czytał chętnie, czytać umiał, czytać mógł. A czytać to przecież znaczy myśleć, a myśleć to dziś tak trudno, tak ciężko wśród niekończących się rozstrajów życiowych. Bo myśl ludzka jest najbardziej tragiczną ofiarą dzisiejszej rzeczywistości, spętana w chaosie nieprzewidywalnych i zmienianych zjawisk życia, oparta oparami frazeologii i demagogii, pływająca w bójce i chwytliwie ze źródeł tak licznych szarlatanerii i duchowego rozkładu.

ESBL

Piękne białe zęby: Chlorodont

Zemsta...

Sześciotygodniowe więzienie i wydalenie z pracy...

(Kor. własna).

Przed 6 tygodniami został aresztowany — rzekomo za wzniesienie okrzyku: „NIECH ŻYJĄ WIEŹNIOWIE BRZESCY!” na sanacyjnej uroczystości — tow. WATOR z Porembi.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu tow. Watora, zwolnił go zaraz, oddając pod nadzór policji. Decyzja sędziego śledczego nie podobała się widocznie innym czynnikom, gdyż po dwóch dniach, już z polecenia prokuratora Salaka i na jego wniosek, vice prezes Sądu Okręgowego p. Sarusz Wolski, dał nakaz powtórnego aresztowania tow. Watora, którego natychmiast wywieziono do więzienia do Mysłowic i TAM PRZE-TRZYMANO 6 TYGODNI.

Wreszcie w dniu 20 czerwca tow. Wator został zwolniony.

Przypominamy, że tow. WATOR w roku ubiegłym został wybrany przez robotników Porembi DELEGATEM FABRYCZNYM. Wybór jego (a nie ZZZ-towca) nie podobał się bardzo p. Staroście Zawierciańskiemu Konopackiemu i przez nacisk na inspektora pracy, p. starosta doprowadził do zawieszenia tow. Watora, jako delegata. DOPIERO STRAJK ROBOTNIKÓW FABRYKI POREMBA I INTERWENCJA W MINISTERIUM PRACY PRZYWRÓCIŁY TOW. WATOROWI STANOWISKO DELEGATA.

Obecnie, po przetrzymaniu tow. Watora w więzieniu przez zgórą 6 tygodni, ZARZĄD FABRYKI, (Z CZYJEGO NAKAZU?) NIE CHCE PRZYJĄĆ GO DO PRACY.

Porządeczki w oddziale Kasy Chorych w Nurcu

(kor. własna)

Od dłuższego czasu w oddziale Kasy Chorych w Nurcu, którym kieruje felczer Poniatowski, dzieją się rzeczy, na które musimy zwrócić uwagę.

Zdarza się bardzo często, że w oddziale Kasy Chorych w nagłych wypadkach brak jest jedynej, bandaży i t. p. Osada Nurzec nie ma miejscowego lekarza, a dojeżdża nieregularnie lekarz z Milejewa.

Jeśli np. robotnik choruje 5 tygodni, to lekarz, dr. Hinków, wystawia mu upoważnienie do zasiłku na 7 dni (!), co do reszty zaś poleca zwrócić się do Komisji Rozjemczej i na zasiłek trzeba czekać po kilka miesięcy...

Czy „zwyczajnie” te nie powinny ulec zmianie?

Śmierć dwóch ludzi pod Mołodecznem

„Kurier Wileński” donosi:

Wiadze bezpieczeństwa publicznego w Wilnie zostały zaalarmowane wiadomością o krwawym starciu dwóch ludzi z patrolem policyjnym pod Mołodecznem, podczas którego jeden ze strzelających do policji został zabity.

W czasie strzelaniny został również ciężko ranny wystrzałem z rewolweru funkcjonariusz powiatowej komendy PP. w Mołodecznie, posterunkowy Grzegorz.

O przebiegu zajścia donoszą, co następuje:

W noc z soboty na niedzielę policja powiatowa w Mołodecznie na terenie gminy mołodeczańskiej przeprowadziła wielką obławę. Około godz. 9,30 jeden z patroli policyjnych znalazł się w pobliżu wsi Żerłaki, odległej o osiem kilometrów od Mołodeczna.

Tuż przy wsi, niedaleko pierwszych domostw policjanci zauważyli nagle wy-

łaniające się z ciemności sylwetki, które na widok patrolu usiłowały zniknąć. Na wezwanie do zatrzymania się, podejrzani osobnicy stanęli na miejscu. Policjanci zażądali dokumentów.

Obaj zatrzymani, w odpowiedzi na żądanie wylegitymowania się, jak na komendę, sięgnęli do kieszeni, skąd wydobyli rewolwery i jednocześnie wystrzelili w kierunku policjantów. Jedna z kul gwizdnęła obok głowy jednego posterunkowego, druga trafiła w brzuch drugiego — Antoniego Grzegorzycy, który padł ranny na ziemię.

Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden z nieznanych osobników został zastrzelony, drugiego zaś obezwadniono i zakutego w kajdanki odesłano do Mołodeczna.

Ciężko rannego posterunkowego Grzegorza przewieziono do szpitala powiatowego w Mołodecznie, gdzie, mimo zabiegów lekarskich, zmarł.

Zamiast budowy szkoły Deski na opał...

Piszą nam z Nowej Wilejki:

Miasto Nowa Wilejka oddawna odcezuwało dotkliwą potrzebę własnego gmachu szkolnego. Przy wielkim zrozumieniu i ogólnym wysiłku obywateli rozpoczęto budowę gmachu szkolnego. Na ten cel miasto, częściowo za gotówkę, częściowo na spłaty zakupiło budulec, którego część przetarło na deski, potrzebne do budowy.

Po zwiezieniu materiałów na plac budowy, część desek, zdaniem p. burmistrza miasta, Oldakowskiego, okazała się „zbędna” i posłużyła jako „nowy wynalazek opałowy” do budynków mieszkalnych.

Powyższy wynalazek „sanacyjnego burmistrza” winien być opatentowany,

ze względu na wysoką cenę materiału opałowego, a małą wydajność ciepła. Według pogłosek p. Oldakowski otrzymał ma awans za swoją pomysłowość...

Na marginesie zbiorowej umowy w przemyśle jutowym w Częstochowie

(Kor. własna)

Po zawartej ostatnio umowie w przemyśle jutowym w Częstochowie, przewidującej 6 i pół proc. i 10 proc. obniżki plac, wytworzyła się sytuacja dość

napięta, gdyż przemysłowcy w swej gorliwości w większości „wyinterpretowali” obniżkę 10 procentową zamiast 6 i pół proc., również na swój sposób zaczęli „interpretować” sprawy postępu, chcieli nawet wykorzystać okres strajku, włączając go do urlopów. (!) Te i tem podobne szykany i łamanie umowy doprowadziły do wystąpienia robotników w fabr. „Stradom”, oraz w fabr. „Warta”. Organizacje Zawodowe z klasowym Związkiem Rob. Przemysłu Włókienniczego na czele, wystąpiły do Inspekcji Pracy domagając się zwołania konferencji.

Po próbach jednostronnych konferencji w tej sprawie, doszło do konferencji obu stron w dn. 14.VI r. b. Przewodniczył radca Ministerjum Opieki Społecznej p. Wengierow. Konferencja trwała od 9-ej rano do 8-ej wieczór i w końcu doprowadziła do spisania protokołu, mocą którego uregulowano kilkanaście spornych spraw, oraz kilka wadliwie interpretowanych przez przemysłowców, przyczem przyjęto za podstawę dpro-

wadzenie do istotnego uregulowania cenników i stawek akordowych, na podstawie obowiązujących w r. 1928.

W konferencji z ramienia Związku Włókienniczego brał udział, w nieobecności tow. Al. Dąbrowskiego, (który został powołany na ćwiczenia wojskowe), przewodniczący Rady Zw. Zaw. tow. J. Kaźmierczak.

Aby robotnicy w należyty sposób zostali poinformowani o przebiegu akcji, odbyto zgromadzenia w fabrykach jutowych „Warta”, „Stradom” i „Gniazdyn”. Tow. J. Kaźmierczak złożył wyczerpujące sprawozdania, uzupełniane przez towarzyszy delegatów. Robotnicy wykazali swoją solidarność ze Związkiem Klasowym i wiarę w zwycięstwo pod Czerwonymi Sztandarami P. P. S.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Alfenogenowa (przekład Haliny Piłchowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocutunek przed lustrem”.

TEATR NOWY. Dziś inauguracja sezonu letniego — premiera komedji Devala „Stefek” w reżyserji Ziemińskiego z pp.: Dulebą, Gellówną, Marcinowską, Janecką, Kajzerówną oraz pp.: Samborskim, Hnydzińskim, Januszem, Małkowskim.

TEATR LETNI gra do piątku komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głosna sztuka J. Tępy „Fraulein Doktor”.

TEATR KAMERALNY. Jeszcze kilka dni tylko grana będzie komedja Leo Lenta pt. „Perfumy mojej żony”. W próbach sztuka A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy” z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX”. Dziś i codziennie inauguracyjna rewja.

TEATR „8. m. 30”. Dziś premiera amerykańskiej operetki Youmansa (tłumaczenie z angielskiego J. Krzewiński i L. Brodziński) „No, no Nanette”.

STUDIO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żolibórz, ul. Suzana). Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteeczna

pór - Krzanowskiego. Wydobywany żółty piasek, brany jest do budowy domów. Około godz. 7-ej, dozorca Woźniak (Jagielonka 36), spostrzegł, brak właściciela furmanki, 25-letniego Zygmunta Cubera (Wolska Nr. 126). Dochodzenie stwierdziło, że Cuber został zasypany piaskiem. W chwili, gdy C. stał w dole głębokości około 2-ch mtr. oberwał się zwał podkopanego piasku, który go przygnoił. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

ZUCHWAŁSTWO OPRYSZKÓW NA PLACU BRONI.

Na pl. Broni grasuje już od dłuższego czasu szajka opryszków, która okrada pasażerów stacji autobusowej, jak również napada na samotne kobiety, powracające z dworca gdańskiego. Nocy ub. o godz. 24-ej, na stacji benzynowej, należącej do firmy „Polmin”. (Konwiktorska róg Bonifraterskiej), szajka opryszków, złożona z trzech osób, odkryła gumowy szlauch, wartości 100 zł. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy podobnej kradzieży szlauchu dokonano już po raz trzeci na tejże stacji.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na ul. Rakowieckiej, róg Łowickiej, wypadła z tramwaju linji „3” 10-letnia Irena Perlińska (Iwicka 47). Lekarz Pogotowia stwierdził 3 rany tłuczone czoła, lewego policzka i wargi górnej. Po opatrunku przewieziono ranną do domu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami”.
ANTINEA: „Moskwa bez maski” i „Legion ulicy”.
APOLLO: „Pod twoją obroną”.
ARENA: „Znajoma z ulicy” i „Głos pustyni”.

ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam”.
BAJKA: „Turniej walk zapasniczych” i rewja.

CAPITOL: „Noe w raju” i „Dawid Bolder”.

CASINO: „Kochanek z katalogu”.

COLOSSEUM: „Cohn i Kelly w tarapatkach” i „Gasnące płomienie”.

COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie” i „Harold ma dziecko”.

CORSO: „Niech żyje wolność”.

CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta”.

CZARY: „Zungu” i „W krainie srebrnego Lwa”.

FAMA: „Kochanka z Tahiti”.

FORUM: „Donovan”.

GLORIA: „Halo Paryż”.

HELJOS: „Ben Hur”.

HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur” i występy artystów.

KOMETA: „Chandu”. Na scenie rewja.

LOS: „Palac na kółkach” i dodatki.

LUX: „Moralność pani Dulskiej”.

MAJESTIC: „Noc miłości”.

MASKA: „Nieznany śpiewak” i „Szyb L. 23”.

METROPOLIS: „Parada Zachodu” i „Z dnia na dzień”.

MEWA: „Trader Horn” i „Tajemnica sekretarki”.

MIEJSKI: „Ich dole i niedole”.

DŹWIKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6.30 w. Dla młodzieży dozwolone.

ICH DOLE I NIEDOLE

z udziałem niezrównanych

FLIPA I FLAPA

NADPROGRAM fascynujące dodatki.

Ceny miejsc od 45 groszy do 95 groszy.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj”.

OAZA: „Frankenstein” i „Ziemia Obiecana”.

PALACE: Nieczynne.

PAN: „Mata Hari” i „Kapitan Whalan”.

PETIT TRIANON: „Malańka z Montparnasse” i „Serca na rozdrożu”.

PRAGA: „Teodozja, Sebastopol” i „Kochaj mnie dziś”.

RIVIERA: „Kadeci z Annapolisu” i „100 metrów miłości”.

ROMA: „Dzika dziewczyna” i „W lasach polskich”.

ROXY: „Dziwłagi” i „Przygody jednej nocy”.

SPLENDID: Nieczynny.

STYLOWY: „Miłość w aucie”.

TOMBOLA: „Obcy wolno całować” i „Komedja miłości”.

TON: „Pod fałszywą flagą”.

UCIECHA: „Madame Butterfly” i „Dziewczę z Montparnasse”.

majestic
nowy świat 43
początek 6, 8, 10
Czarująca para
kochanków
MONA MARIS
i **JOSE MOJICA**
w porywającym
filmie p. t.:
NOC MIŁOŚCI
Ceny
od gr.
99

Czem jest filtr dla wody —
tem są niezastąpione gilzy

DWUUSTNIKI

dla
palacza.

Wewnętrzna konstrukcja dwuustników
izoluje płuca od zabójczych
składników dymu tytoniowego

Bunt derwiszów

Wielki proces polityczny w Turcji

Sąd doraźny w *Brussie* rozpatruje obecnie sprawę 87 oskarżonych o działalność antypaństwową.

Pomiędzy oskarżonymi jest przeszło 40 duchownych *mahometańskich*, kilku wyższych urzędników, a nawet dwóch prokuratorów. Wszyscy oskarżeni są o naruszenie zarządzeń wszechwładnego sternika tureckiej nawy państwowej Mustafy Kemal Paszy o nowych formach służby bożej i rytuale religijnym.

Przed ośmioma miesiącami reformator Turcji, Kemal Pasza, sięgnął także do dziedziny dotychczas przez niekniętej, do religii muzułmańskiej i zaczął tutaj także wprowadzać nowości.

Pierwszym jego zarządzeniem było, iż prawo noszenia turabnu przysługuje wyłącznie duchowieństwu. Następna inowacja była już poważniejsza. Zarządził on, aby czytanie podczas uroczystych świąt ustępów z *Koranu* odbywało się w meczetach w języku tureckim zamiast — jak dotychczas — w arabskim.

Żeby to zarządzenie mogło wejść w życie, *naprawdę przetłumaczono Koran na język turecki, a duchownym nakazano nauczenie się tureckiego tekstu na pamięć.*

To właśnie rozporządzenie napotkało na opór muzułmańskiego duchowieństwa, a jednocześnie tańczący derwisze rozpoczęli gwałtowną agitację po rozrzuconych w Małej Azji wioskach przeciwko bogoburczemu reformatorowi.

Kemal Pasza nie tylko nie dał się zastraszyć duchowieństwu, ale osuwał się jeszcze o krok dalej. Mia nowicie zarządził on, aby muezynowie, zwołujący ze szczytów minaretów wiernych na modlitwę, nie uży-

wali uświęconego tradycją 13 wieków popularnego zwrotu w języku arabskim „*Allach akbar*” (Bóg jest wielki), lecz ogłaszali to samo w języku tureckim.

Po turecku zdanie to brzmi „*Tan-ri uludur*”.

Trudno opisać wzburzenie powstałe wśród duchowieństwa muzułmańskiego z tego powodu.

Derwisze rzucili klątwę na Kemala Paszę, tysiące niższych duchownych wędrowało od wioski do wioski, nawołując ludność do oporu, a w większych miastach dochodziło do burzliwych manifestacji. W *Smyrnie, Tokacie, Baudkhrunie*, a nawet w samym *Stambule* odbyły się przy udziale 10-tysięcznych tłumów demonstracje, które z wielkim trudem zostały przez policję rozproszone. W niektórych prowincjach doszło do rewolty, która szczególnie wielkie rozmiary

przybrała w małoazjatyckim mieście *Brussie*. Budynki rządowe były oblegane przez zrewolucjonizowane tłumy, które dopiero wezwane wojsko rozproszyło. Na miejsce wypadków wyjechał sam *Kemal Pasza* w towarzystwie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz generalnego dyrektora bezpieczeństwa.

Nastąpiły masowe areszty we wszystkich miejscowościach objętych rewoltą, a dyktator turecki nakazał władzom sądowym postępować z całą surowością prawa.

Proces w *Brussie* jest dopiero pierwszym z całego szeregu podobnych procesów, które mają nastąpić. Nie należy jednak zapominać, że Kemal Pasza nie może w tej sprawie zupełnie bezwzględnie postępować, lecz musi liczyć się z milionami muzułmanów nie tylko tureckich, lecz także arabskich, perskich, indyjskich i chińskich. (x)

Zwierzęta symulantami

(x) Każdy przyjaciel zwierząt wie o tem, że zwierzęta czasem symulują, że są bardzo zżędnymi aktorami. Ze najczęściej wypadki symulacji zdarzają się u mały — to nikogo nie zadziwi.

W jednym z ogrodów zoologicznych zauważono w upalne południe orangutanga opartego o ogrodzenie klatki i widocznie bardzo cierpiącego z powodu upału. Ktoś z pośród publiczności ulitował się nad biednym orangutangiem i przyniósł mu porcję lodów na wafle. Małpa, delektując się, zjadła lody, poczem znowu przybrała zmęczony i cierpiący wygląd, licząc na to, że otrzyma drugą porcję lodów. Gdy innym razem w najlepszej rozbawionej i rozswawolonej zaważyła fundatora lodów, wnet przybrała melancholijną minę, licząc na to, że znowu otrzyma ulubiony smakołyk.

W lecznicach dla zwierząt wiedzą o tem, że zwierzęta niechętnie opuszczają lecznicę, gdzie je pielęgnowano i dobrze się z nimi obchodzono. Niektóre symulują w dalszym ciągu chorobę, byleby tylko nie wrócić do domu, gdzie jednak czekają je pewne obowiązki. Małpe z

gatunku kapucynów leczono pom. in. wódką, którą co rano naczczu dostawała. Małpa tak zasmakowała w alkoholu, że przez długi czas udawała bóle, ażeby tylko dalej ją leczono „czystą”. Rozumiała, że z chwilą, kiedy wyzdrowieje, wódki więcej dostawać nie będzie. Wkrótce lekarz poznał się na podstępie małpy i zaprzestał dawać jej wódkę. Wówczas próbowała prośbami i skomleniem przemówić do serca służby, aby jej dano ulubiony trunk.

Podobny wypadek z wódką zdarzył się ze słoniem, któremu dawano imbir na wódcę. Gdy kuracja była skończona, słon symulował bóle, tarzał się po ziemi i ryczał, prosząc o lekarstwo. Lekarz go zbadał i stwierdził, że niema powodów do bólu, gdyż zwierzę było zupełnie uleczone. Weterynarz kazał przyłożyć mu plaster gorczycowy. Słon uspokoił się i przestał symulować chorobę.

W krajach, gdzie słon używany jest do pracy, wszyscy wiedzą o jego zdolności symulowania choroby, ażeby uwolnić się od pracy. Tak samo zauważono nieraz symulowanie choroby u psów, zwłaszcza gdy chodzi o wykonanie pracy lub rozkazu, który psu się nie podobą. Psy — symulanci często udają, że nie słyszą, gdy się je woła, jakkolwiek znać po nich, że doskonale słyszą i że myślą sobie: Udaję, jak gdybym nie słyszał.

Musimy sobie powiedzieć, że zwierzęta lepiej nas znają, niż to nam się wydaje. Ze sposobu naszego z nimi postępowania wyciągają swoje wnioski o nas i odpowiednio do nich stosują swoje mniejsze lub większe podstęp.

WESOŁY KĄCIK

W WIEZIENIU.

DOZORCA: Możecie sobie wybrać jakąkolwiek pracę, żeby uam przedzej czas przechozili. Możecie np. robić torby papierowe, szcztolki, możecie wyplatać krzesła.

WIEZIEN: A czy nie mógłbym, panie dozorca, wyjechać z temi artykułami w podróz?

PRZY KUPNIE PSA

— Pięćdziesiąt złotych za tego psa to nieco za drogo. W dodatku zauważyłem u niego pewne niedomagania: stała mruga prawem okiem.

— Mruga? E, proszę pana, to żaden tefer. To on tak do mnie mruga, abym go taniej nie sprzedawał.

WIERZCIEL.

— Zapewniam pana, że najdalej za tydzień zwrócę panu pieniądze.

— Niech pan nie błąduje, bo i tak panu nie wierzę.

— Co, nie WIERZY pan? I pan chcesz być WIERZCIELEM?

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WSCHÓD I ZACHÓD NA BOISKU PIŁKARSKIM.

Na stadionie Legii w Warszawie rozegrany zostanie w najbliższy czwartek jeden z najciekawszych meczów w obecnym sezonie pomiędzy reprezentacjami Ligi Zachodniej i Ligi Wschodniej. Mecz ten będzie prawdziwą rewją polskiego piłkarstwa, na boisku bowiem wystąpi 22-oh czołowych graczy ligowych.

W barwach Wschodu walczyć będą: Albański, Martyna, Karasiak, Szaller, Cebulak, Janczyk, Stollenwerk, Matjas, Nawrot, Rusinek i Król.

Barw Zachodu bronią: Fontowicz, Pychowicz, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Dziwisz, Urban, Artur, Smożek, Pazurek, Włodarz.

Bardzo duże zainteresowanie wywołuje przedmecz pomiędzy tenisistami Legii, a W. L. T. K. W barwach tych drużyn wystąpią znani działacze sportowi.

Zawody prowadzić będzie znakomity czeski komik filmowy Vlasta Burian.

Mecz rozpocznie się o godz. 17.30, przedmecz o godz. 16. ej.

CZY POLLAK JEST CZECHEM?

Jeden z najlepszych „zabkarzy” w Polsce Pollak wystąpił z bielskiego Hakoahu i wstąpił do praskiego „Hagiboru”. Pollak napisał równocześnie list do Polskiego Związku Pływackiego, w którym prosi o zwolnienie, gdyż jako obywatel czeski chce startować na przyszłość w barwach klubu praskiego. P. Z. P. do-

tychczas nie zgodził się na zwolnienie. ze względu na to, że w karcie zgłoszenia Pollak podał się za obywatela polskiego. W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie dyscyplinarne.

TOROWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.

Na Dynasach odbędzie się w czwartek torowe zawody kolarskie o naramienik W. T. C. Startować będą najwybitniejsi zawodnicy, a m. in. w barwach W. T. C. wystąpi „wieczny wędrownik” Pusz. CZWÓRMECZ LEKKOATLETYCZNY W STOLICY.

W czwartek, dnia 29 b. m. odbędzie się w parku im. Sobieskiego czwórmecz lekkoatletyczny z udziałem Skry, PKS, ZASS i Sokoła. Początek o godz. 10.30. „TUR — WISŁA” ZWYCIEŻA KRAFT (SIŁA) 2:0.

Rozegrany mecz o mistrzostwo kl. C podokręgu Robotn. między drużyną „Tur — Wisła”, a Kraft Siła zakończył się zwycięstwem TUR. Wisły 2:2 (2—0) Bramkami podzielił się tow. Paciorkowski i Przybysz.

DZIEŚCIOCÓJ ATLETYCZNY

Na stadionie Legii rozegrany został dziesięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zdobyła Legia 95 pkt. Indywidualnie najlepszym był Szecheblewski (Legia), który miał wynik 10109.5 (rekord polski).

LEGJA DURZYNOYIM MISTZREM WARSZAWY W L. ATLETYCE.

Na stadionie Legii odbyły się zawody

lekkoatletyczne o mistrzostwa drużynowe Warszawy w klasach A i C.

W klasie C pierwsze miejsce zajął Otwocki KS. — 15.746 pkt. W klasie tej startowało ponad 100 zawodników.

W klasie A startowało 80 zawodników, a mistrzostwo zdobyła niespodziewanie Legia — 22.023 pkt., 2) AZS. 21.704 pkt., 3) Warszawianka — 10.953 pkt. Wycofała się z konkurencji w czasie rozgrywek Polonia.

REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W niedzielę odbyły się w stolicy międzyklubowe regaty wioślarskie o mistrzostwa stolicy, które dały wyniki następujące: Czwórki wyciągowe: 1) WTW. osada olimpijska 7:42., 2) Wisła Warszawy. Dwojki bez steru: 1) KW. 04 Poznań, 8:08 s. po ciężkiej walce z Wisłą — 8:09 sek. Czwórki bez steru: 1) KW. 04 Poznań — walkowerem. Na torze nastąpiło zderzenie z łodzią WTW., wskutek czego łódź warszawskich wioślarzy uległa zatopieniu i nie mogła konkurować w walce. Jedynki: 1) Verey (AZS Kraków), 8:33 sek. Osemki o nagrodę m. Warszawy: bieg miał przebieg dramatyczny. Osada WTW. spóźniła się na start. Na połowie toru Wisła prowadzi o 1 długość łodzi i tak przybyła na mecie, jednak na wniosek arbitra zdyskwalifikowano „Wisłę” gdyż jakoby jechało po niewłaściwym torze, wobec czego przyznano zwycięstwo A. Z. S. Warszawa.

Jak nam wiadomo, „Wisła” zgłosiła protest do PZTW.

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

— Kochanku mój. Widzisz, jak się tobą opiekuję? Tak będzie codzień, aż ci wszystkie muchy z nosa wylecą.

Einkranz rzucił się do drzwi, ale silne uderzenie ręką jego rewolweru pod łopatkę zgłodziło go we dwoje.

— Im wolniej jedziesz, tem dalej zajedziesz, kumplu — zauważył kapitan, odgradzając swoją osobą ucznia od drzwi.

Willy rozglądał się bacznie wokoło i wzrok jego zatrzymał się na krzeselku, które stało przy biurku. Budził się już w nim instynkt człowieka pierwotnego, działający zupełnie podświadomie.

— No, Einkranz, teraz możesz czyścić buty. Nie będę przeszkadzał. Tylko przedzej!

Uczeń zbliżył się i nagle odskoczył w samą porą, gdyż kapitan kopnął po raz drugi, na szczęście teraz nieszkodliwie.

Poprzednie uderzenie końcem buta w pierś, a może drugie — rewolwerem w nerki, dało wyniki widoczne nazewnątrz: z ust Einkranza zaczęła ciec krew.

— Przedzej zbliżył się tu, idjoto! — warknął kapitan, wpadając w szal na widok krwi.

Willy lewą ręką ocierał usta chusteczką, ściskając wciąż w prawej szcztokę.

Uczucie obojętności zamieniło się w chęć rewanzu; już nie bał się czarnej dziury rewolweru.

— Wcale nie najgorzej, jeszcze mam krzepę w kościach.

Tak puścić juchę. Przed wojną to ja potrafiłem zgniebić na śmierć w ciągu kilku tygodni. Bo ja jestem strasznie nerwowo. Przenosili mnie wciąż z pułku do pułku, ale co użyłem, to użyłem. Jak się czujesz, paskudna świnió? Zaraz będziesz mi liżał stopy, inaczej kopnę się w bebec. A ja to robię wcale fachowo, jak zdążyłeś zauważyć i nie radzę opie...

Nie dokończył jednak zdania i poczał wymachiwać naoslep rewolwerem, gdyż szcztoka rzucona celnie przez Einkranza trafiła w nasadę nosa, co osłepiło go na chwilę.

Trzask! Klucz, przekreślony w zamku — i Willy wybiegł na korytarz zapelniony uczniami.

— Wróc się i zabij go, albo on ciebie ukatrupi! — ryknął Otto, lecz Einkranz w odpowiedzi kasnął potężną porcją krwi, podczas gdy kapitan zamykał drzwi kancelarii.

Przed zgazieniem światła zjawił się na sali sam pan major, któremu szef już opowiedział coś niecoś o niedawnym zajściu, jednak niedokładnie, ponieważ jego konfidenti sami nie wiedzieli dobrze, co tam zaszło w kancelarii.

Nie było wypadku w koszarach, o którymby nie doniesiono natychmiast szefowi. Każdy oficer miał także kilku ulubieńców, gotowych zaprzeć się wszystkiego dla kariery i drżących na samą myśl utracenia łaski, zdobyte służalstwem i poniżeniem godności własnej. Szpiegowanie kolegów należało do najpewniejszego sposobu wkradnięcia się w łaskę przełożonych i przynajmniej połowa uczniów oddawała się temu z wielkim zapałem.

Mniej zdolni mogli na tem polu wyróżnić się pilnością, powtarzając szefowi, o czem kto rozmawiał w kompanii, a nawet w ważniejszych wypadkach, meldowali o tem majorowi osobiście. Takich notowano w kancelarii, jako „pilnych” i „karnych” żołnierzy. Kiedyś Reinhardt w czasie służby zamknął się w kancelarii i przeglądał te wszystkie papiery, dotyczące wyszkolenia. Co się tyczy jego osoby, znalazł wzmiankę „wybitnie inteligentny”, Burg miał: „przeczułenie godności własnej” Einkranza zaliczono do

„potrzebujących nadzoru” i „elementu niepewnego”. On i Schober mieli najgorsze uwagi, natomiast taki Ostrowski był „dobrze wychowany”, o „świetnej prezencji”, „gładki w towarzystwie”. Skąd oni mogą wiedzieć, jaki jest w towarzystwie? Reinhardta dziwiło podkreślenie jego inteligencji; nie wiedział, że to jest największy jego punkt, powód dla którego może nie otrzymać patentu oficerskiego. „W armji musi być być równy poziom umysłowy i dlatego oficerowie nie mogą mieć żadnych zainteresowań specjalnych poza swym fachem. Człowiek bardziej inteligentny miałby swoje zdanie, mógłby krytykować, lepiej go zawczasu nie dopuścić...” napisał w rok później w swym pamiętniku.

Major kazał zrobić przegląd i uczniowie stanęli do zbiórki w samej białiznie. „Łykawy” chodził między szeregi i trzcinką uderzał swych pupilów, którzy ze łzami w oczach uśmiechali się z wdzięcznością, że zwrócił na nich uwagę.

— Do łóżek biegiem marsz! — krzyknął major.

Uczniowie rozspali się po koszarach.

— Pod łóżka biegiem marsz!

— Do łóżek biegiem marsz!

— Pod łóżka biegiem marsz! Rozejść się — tu „Łykawy” roześmiał się ze swego konceptu, zawtórowali mu szef i kilku służbistów.

Po odejściu majora, szef zrobił zbiórkę bez białizny. — Zabawimy się trochę, — mówił, wpadając w dobry humor. Wyłaził na stół, na którym postawił krzesło i usiadł, jak na tronie.

— Kompanja! Jestem królem! Defilada odmaszerować w prawo!

Kolumna dwójkowa golasów przedefilowała, ze służbowym na czele, przed samozwańczym królem, który robił ciekawe uwagi na temat zaniedbania fizycznego, dotyczące głównie części ciała, zazwyczaj okryte dyskretnie.

Do podoficerskich kawałów nie przywiązywano zresztą większego znaczenia, ale teraz sierżant przebrał miarę.

ROBOTNIK

Jest

najpoczy-

niejszym

organem

świata

pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagnane gr. 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-spaltowy, układ zwyczajnych 10-spaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wrocława 7.